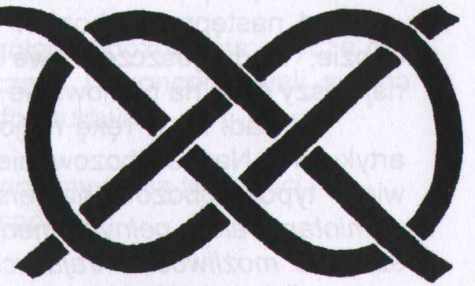


Węzełek



NUMER 275
SIERPIEŃ 2008 ROK 48
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beavor Lane LONDON W6 9AR

Słoneczny marsz

Tempo marza

1. Wszyscy wraz, wszyscy wraz
zaśpiewajmy marsz, hej, bracia wraz, niech każdy z nas
zaśpiewa nam słoneczny marsz,
niechaj pieśń brzmi, niech słońce léni,
w słoneczny szlak niech wiedzie nas.

Ton, jak wielki dzwon
niechaj rozbudzi w sercach moc,
z pieśnią naszą niesiem słońce
tam gdzie mrok i noc.
Gra, gra, trąbka gra,
tra ta, ta, ta, ta, ta,

A dusze niech chłoną młodości czar,
a serca niech płoną jak ognia żar,
gdy miłość połączy nasz bratni krąg
nie zbraknie do pracy ni myśli ni rąk.

OBÓZ PRAWDZIWE HARCERSKI

Kiedy ten Wezełek dojdzie do rąk czytelniczek, większość z nas będzie już w trakcie lub nawet po akcji obozowej (Tylko w Argentynie komenda właśnie szuka miejsca na styczniowy obóz). Ale jak pisała nasza seniorka, Druhnna Ela Andrzejowska w artykule z 1938 r. „Po obozie – przed następnym obozem” (patrz książka „Od lat najmłodszych...” str.16) – to właśnie po obozie, kiedy jeszcze żywe są doświadczenia komendy i przeżycia uczestniczek, jest najlepszy czas na planowanie następnego.

Wpadł mi w rękę majowy numer miesięcznika instruktorów krajowego ZHP „Czuwaj” z artykułem „Nasze obozowanie” napisanym po konferencji instruktorskiej na ten temat. Wśród wielu typów obozów harcerskich uderzył mnie **Obóz XXI-wieczny** – „*niby w lesie pod namiotami, ale z pełnymi mediami, w tym ze swobodnym dostępem do elektryczności, co daje szerokie możliwości: krajalnica elektryczna do wędlin, pełne oświetlenie (także w namiotach uczestników), lodówki, bieżąca woda oraz oczywiście możliwość ładowania komórek*” – cytuję za „Czuwajem”. Są tam oczywiście i inne typy obozu, od tradycyjnie puszczańskie (tylko gdzie te puszcze i dzikie lasy?) do obozu w Ośrodku Wczasowym z pełną obsługą.

Mimo woli przypominają mi się wszystkie moje obozy. Ten pierwszy, w Indiach naprawdę kolonia raczej niż obóz, bo opuszczony pałac maharadzy namiot tylko tym przypominał, że nie było w nim drzwi ani okien; ten drugi, gdy mój namiot nieumiejętnie okopany niemal popłynął zalany monsunem; te inne, kiedy już się nauczyliśmy trzymać zimną wodę i psujące się produkty w glinianych baniakach, na pół zakopanych w ziemi... Małpy nam buszowały po namiotach, warę się trzymało z nabita wiatrówką na ramieniu, połową apteczka opiekowała się harcerka ze sprawnością samarytanki, lampa naftowa jako jedyne oświetlenie, a na wkopanej w ziemię kuchni, z paru gładzów i patyków, w aluminiowym hinduskim garnku, z węglami na pokrywcę, piekło się tort na specjalne okazje. Pierwsza wędrowka, gdy jeszcze nie mieliśmy samochodu; namioty, gary i prowiant pchane na obciążających rowerach, dwa mundury: względnie suchy na sobie, mokry od potu suszący się na obciążającym plecaku. Żadnych inspekcji sanitarnych, przepisów bezpieczeństwa, nie wiele środków higienicznych (gary się czyściło popiołem i piaskiem); dwóch instruktorów na prawie pół tysiąca dzieci i młodzieży – a przeżyliśmy bez większych wypadków; wrócili z bagażem wspaniałych, do dziś żyjących wspomnień.

Połem już Europa – zaraz po wojnie wysłano mnie, biedną „druhnę od zuchów” by prowadzić obóz męsko - żeński w Niemczech: 3 instruktorki całkiem sobie nieznane i jeden żołnierz do pomocy z chłopakami; uczestnicy – dzieci polskich dipisów, nie mające pojęcia o harcerstwie, z których miałyśmy wykształcić przyszłych zastępowych... Żołnierze z Oddziałów Wartowniczych cieli otaczające sosny, jodły i modrzewie, z których wyplataliśmy ścianki do łazienek i latryn; las szumiał wokół. „Następny obóz w Niemczech niestety w bardzo cywilizowanych warunkach, bo w podmiejskim parku: grube Niemki na spacerach zaglądały nam do łazienek, holenderscy jeźdźcy (granica była w pobliżu) skakali na koniach przez namioty, a lokalny komendant obu obozów próbował mnie przekonać, że służby w kuchni i jadalni mają wykonywać harcerki, bo chłopakom babskie zajęcia „nie przystoją”. No i ostatni, jaki prowadziłam na Isle of Wight – pole pod namioty, zarosnięte wysokimi ostami, w braku odpowiednich narzędzi wydeptaliśmy obute w gumowe wellingtony: W skalistej ziemi ciężko było wydłubać dół do wpuszczenia masztu; o kopaniu obozowych

latryn nie było mowy i trzeba było używać wynajętych kabinek, których czyszczenie i opróżnianie dziewczęta uważały za największą karę i najchętniej zostawiały ten obowiązek komendzie.

Pokonywanie tych trudności dawało nam wiele zadowolenia, poczucie osiągnięcia czegoś, porażenia siebie własnymi siłami, zdobycie nowych umiejętności. Ale wróćmy do „Czuwaja” i tej konferencji.

Uczestnicy konferencji stwierdzili że dyskusja nad szczegółami obozowania: pryce czy łóżka, namioty czy domki kempingowe, zajęłaby zbyt wiele czasu i skoncentrowali się na pytaniu: Po co obóz? Oto kilka z zalet obozu harcerskiego jakie sformułował:

Wyrobienie samodzielności i odpowiedzialności

Budowanie wiary we własne możliwości i umiejętność pokonywania trudności

Rozwijanie zaufania do innych, umacnianie więzi w zespole

Rozwijanie zaradności życiowej

Aktywny wypoczynek

Zdrowy tryb życia, hartowanie organizmu

Możliwość pełnienia harcerskiej służby poza miejscem zamieszkania

No to pięknie. Ale jak tą samodzielność i pokonywanie trudności wyrabiać w domkach kempingowych z elektrycznością, prysznicem i zawodowym kucharzem? A dochodzą nas wiadomości z różnych terenów o nadmiarze przepisów, ograniczających samodzielność obozu. No i trudności ze znalezieniem terenu, gdzie tą samodzielność można wykazać.

Czytałam kiedyś artykuł byłego Sekretarza ZHP, śp. Jana Prokopa, o obozach jenieckich w Niemczech, w czasie II wojny światowej. Napisał, że wśród jeńców ogólnie zazdrośczone harcerzom: umieli sobie lepiej urządzić pryce do spania; ponieważ nie palili, papierosy z paczek Czerwonego Krzyża mogli wymienić na konserwy, cebule czy parę kartofli; z puszek po konserwie i dwóch cegieł urządzili prymitywną kuchenkę... Czy potrafią taką zaradność, w nie daj Boże jakiegokolwiek katastrofie życiowej wykazać nasze dzieci? Czy nader opiekuńcze obozy nie zabierają im radości i satysfakcji z pokonywania trudności prymitywnego życia i nauki radzenia sobie? Co myślicie? Jak wam poszło na obozie? NAPISZCIE!!!

D.Pniewska



Kaplica Golgoty Wschodu na Jasnej Górze

Według założeń Naczelnictwa ZHPgK, rok 2009 - drugi rok przygotowań do 100-lecia ruchu harcerskiego w Polsce – ma być ROKIEM DZIEKCHYNNYM, a jego mottem przewodnią jest podziękowanie twórcom i wychowawcom, którzy czas i życie poświęcili pracy z młodzieżą w szeregach Związku Harcerstwa Polskiego.

Takich ludzi, którym wdzięczność jesteśmy winni jest dużo. Wśród nich wielbiony przez nas Ojciec Święty Jan Paweł II, który zawsze harcerstwo otaczał serdeczną myślą i modlitwą i nasz długoletni Kapelan Naczelny, śp. ks. prałat, hm. Zdzisław J. Peszkowski, jeniec Kozielska, wizytator ZHP na Wschodzie na Iran i Indie, wychowawca kilku pokoleń młodzieży harcerskiej.



Cztery lata temu, ks. Peszkowski w towarzystwie Generała zakonu O.O. Paulinów, Ojca Izzydora Matuszewskiego, udał się do Rzymu by przedstawić Ojcu Świętemu plany kaplicy Golgoty Wschodu, poświęconej pamięci rzesz Polaków, którzy zginęli po deportacjach w lasy Archangielski i Syberii lub stepy Kazachstanu. Wśród nich było wielu harcerzy i instruktorów – a ci, którzy przetrzyli, stworzyli na Środkowym Wschodzie podwaliny naszej organizacji.

O zbrodniach hitlerowskich wie cały świat; stalinowskie zbrodnie nad narodem polskim są dużo mniej lub – w niektórych miejscach – wcale nieznane. Ojciec Święty zaaprobował i gorąco poparł budowę Kaplicy Golgoty Wschodu w podziemiach Jasnej Góry.



Zbiórka po Mszy św. w Londynie, zorganizowanej przez Koło Polaków z Indii i Okręg W.Brytyjski ZHPpgK po śmierci ks. Peszkowskiego i później ogłoszona w prasie harcerskiej przyniosła £2160 i \$630. Zaniepokojona wiadomościami dochodzącymi z Fundacji Golgota Wschodu, za poradą druha Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, zawiązała te pieniądze osobście do Częstochowy. Tam Ojciec Jarosław Łuniewski, Paulin odpowiedzialny za budowę kaplicy, oprowadził nas po jej terenie, zapewniając że mimo trudności związanych z koniecznością konserwacji zabytkowych części murów oraz niedoborem finansowym, prace odbywają się dalej. Potwierdził to później w rozmowie w Warszawie Ojciec General i zapewnił, że klasztor stara się jak najszybciej wywiązać z obietnicy danej Ojcu świętemu i budowę ukończyć, aby móc tam stworzyć stałe miejsce pamięci i historyk archiwalno – muzealny, dostępny zarówno licznym pielgrzymom, jak i przyszłym hołkom.

Nie doszły jeszcze do mnie obiecane plany, te zaaprobowane w Watykanie, ale Ojciec Łuniewski przysłał nam garść informacji i historię bastionu św. Barbary, którą drukujemy poniżej. Miejsce na kaplicę, jak widać na załączonym zdjęciu, jest już wykopane i oczyszczono z wielu ton gruzów. Znajduje się ono w bastionie św. Barbary. 3 pomieszczenia zaplanowane jako a) las krzyży, na których będą plakietki z nazwami miejsc zgonu i pochówków deportowanych b) kaplica z ołtarzem, miejsce modlitwy i sprawowania Eucharystii c) salka dyskusji, wykładów i filmów o Golgotcie Wschodu dla odwiedzających pielgrzymów, szkół i organizacji, oraz innych osób zainteresowanych.

Miło by było, gdyby nasza młodzież na zlocie 100-lecia harcerstwa w r. 2010, która niewątpliwie Częstochowę odwiedzi, mogła zobaczyć to sanktuarium – ostatnie marzenie naszego śp. Kapelana Naczelnego. Jeszcze milej – gdybyśmy się do zrealizowania tego marzenia przyczynili. A jak? Pomyślmy, zadziałajmy.

Możliwości jakie ja widzę:

- Ogłoszenie naszego apelu we wszystkich emigracyjnych pismach , oficjalnych i tych bezpłatnych, w W.Brytanii, USA, Kanadzie i Australii.
- Jednorazowa zbiórka w harcerstwie - kropła w morzu, ale jest nas parę tysięcy więc nawet kilkadziesiąt pensów czy centów od dziecka czy parę funtów od dorosłego przyniesie pewną sumę na najpilniejsze wydatki.
- Skazanie sponsorów – firmy polskie wyrastają teraz jak grzyby po deszczu; ofiary na cele charytatywne dają im ulgi podatkowe, trzeba je tylko znaleźć i przekonać.

- Prośba do Księżych Rektorów Polskich Misji Katolickich o pozwolenie przeprowadzenia zbiorów w kościołach.

Wszelkie pieniądze na ten cel zgromadzone należy przekazywać albo wprost na konto księży Paulinów z notatką "Kaplica Golgoty Wschodu" (lista kont w załączeniu) albo – jeśli wygodniej, czekami lub Postal Orders wystawionymi na „Poles in India” na adres skarbniczki tej organizacji: która już taką zbiórkę prowadzi: Mrs. J. Pajak, 23 Peme Rd, Cambridge, CB1 3RX

D.Pniewska hm

Redaktorka "Węzełka" i „Biuletynu Polaków z Indii"

Krótki zarys historyczny bastionu św. Barbary na Jasnej Górze, przekształcanego obecnie na kaplicę „Golgoty Wschodu"

Projekt utworzenia jasnogórskiej sporządzonej został najpóźniej do 1624 roku. Budowę prowadzono etapami, wznosząc w latach 1624-1630 wschodni front fortyfikacyjny twierdzy, następnie w okresie 1631-1636 front zachodni oraz w latach 1637-1639 fragmenty północne i południowe czworoboku fortecznego. Zbudowano go głównie z wapienia łamanego oraz cegły ceramicznej. W 1639 roku król Władysław IV Waza (1595-1648) nadaje twierdzy oficjalną nazwę *Fortalium Marianum*.

Bastion południowo-zachodni nosił nazwę św. Barbary (od kościoła św. Barbary zbudowanego w latach 1637-1642).

Pod koniec XVII w. rozpoczęto przebudowę twierdzy jasnogórskiej. Do 1683 roku przebudowano bastiony północne św. Rocha i św. Trójcy. Dopiero w latach 1724-1746 zrealizowano dalszą modernizację jasnogórskiej warowni. Wtedy zmodernizowano bastiony południowe św. Barbary (1724-1729) i św. Jakuba (1742-1746) oraz rawelin przed kurtyną północną (1713 i 1745). Dokonano tego budując nowy ciąg murów wokół starych bastionów.

Stare kazamaty artyleryjskie zachowano, przeznaczając je na pomieszczenia magazynowe. Przestrzeń pomiędzy starymi i nowymi murami osłonowo-oporowymi obwarowań, przewidywano wykorzystać na nowe kazamaty artyleryjskie, schrony i magazyny. W tym celu przesklepiono ją, po uprzednim wzmocnieniu starego muru osłonowo-oporowego przyporami.

We wnętrzu starego bastionu (pierwotnego) znalazła lokalizację główną część kaplicy Golgoty Wschodu o powierzchni 315 m² i wysokości 11,40 m, oraz czteropoziomowe zaplecze o powierzchni 343 m², a w przestrzeni kazamat (o powierzchni 406 m²) umieszczony zostanie „las krzyży". Zewnętrzny zarys i wygląd bastionu, zgodnie z zaleceniami konserwatora zabytków, poddano renowacji zachowującej jego pierwotny stan.

Prace rozpoczęto w sierpniu 2004 r. Kontynuowane są nadal w miarę posiadanych przez Klasztor funduszy na ten cel. W realizacji projektu wszystko jest kontynuowane według pierwotnych założeń.

O. Jarosław Łuniewski OSPPE



Patriotyzm jutra – konferencja harcymistrzowska w Senacie RP



Trwa Rok Olgi i Andrzeja Mąlkowskich, w którym chcemy pogłębić wiedzę o twórcach polskiego harcerstwa, a także wykorzystać ten czas do szerszej debaty o roli i zadaniach, jakie stoją przed harcerstwem w Polsce. Okazją do poważnej dyskusji na ten temat była zorganizowana przez senacką Komisję Edukacji i Sportu oraz Główną Kwaterę ZHP konferencja harcymistrzowska „Patriotyzm jutra a wyzwania współczesnego harcerstwa. Rola harcerstwa w państwie”, która odbyła się w dniach 10-11 maja 2008 r. w Warszawie.

Jaki ma być „patriotyzm jutra” Polaków? Czy można zastąpić słowo „patriota” słowem „obywatel”? Kto odpowiada za kształtowanie młodego Polaka? Jak i w jakich sprawach harcerstwo powinno zabierać głos w debacie publicznej? To tylko niektóre z pytań, na które próbowali znaleźć odpowiedź uczestnicy konferencji – instruktorki i instruktorzy oraz zaproszeni goście – przedstawiciele świata polityki i nauki.

Konferencję rozpoczęła debata w Senacie. Otworzył ją marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski, który wskazał, jak ważne jest wychowanie młodego człowieka od najmłodszych lat w atmosferze, która będzie kształtowała postawy patriotyczne. Refleksję historyczną na temat roli i miejsca harcerstwa w państwie przedstawił hm. Grzegorz Nowik, a prof. Andrzej Janowski mówił o tym, jak dzisiaj wykorzystać szanse harcerstwa, jak stworzyć harcerzom warunki do tego, aby mogli pełnić w życiu różne role społeczne.

Po krótkiej przerwie prowadzący debatę: członkini G.K-ry hm. Jolanta Kreczmańska i wiceprzewodniczący ZHP hm. Andrzej Starski zadawali pytania zaproszonym gościom, wśród których byli m.in. prof. Kazimierz Wiatr – przewodniczący Senackiej Komisji Nauki, Sportu i Edukacji, Julia Piłtera – sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Craig Thurpie – przewodniczący Komitetu Europejskiego WOSM, Andrzej Przewoźnik – sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, ks. Leon Szot – kanclerz Kurii Polowej Wojska Polskiego. Na każdy temat wybranym gościom mogły również zadać pytanie dwie osoby z Sali.

Druga część konferencji odbyła się w Gimnazjum i Liceum im. Stefana Bątarego, Ponad sto instruktorek i instruktorów pracowało w sześciu grupach nad następującymi zagadnieniami:

1. Jaki jest współczesny polski patriotyzm? Model osobowy współczesnego obywatela.
2. Problemy w wychowaniu młodych obywateli – patriotów a system oświaty i edukacji w Polsce.
3. Wyzwania współczesnego harcerstwa.
4. Rola skautingu w różnych krajach. Skautowe inspiracje.
5. Podstawy wychowawcze ZHP i strategia rozwoju organizacji a potrzeby społeczne.
6. Propozycje programowe i metodyczne dotyczące kształtowania postaw patriotycznych i obywatelskich.

Wielogodzinna wymiana myśli i doświadczeń podsumowana została następnego dnia w obecności przewodniczącego ZHP hm. Adama Massalskiego i naczelniczki hm. Małgorzaty Sinicy. Jej rezultatów nie da się streścić w kilku zdaniach. Ale jedno jest pewne – wychowanie

patriotyczne pozostanie ważnym elementem pracy wychowawczej w ZHP, patriotyzm (w odróżnieniu od opinii pojawiających się w innych krajach – mówił o tym przewodniczący komitetu europejskiego WOSM) nie jest dla nas *passé*, nie ma też skojarzeń z nacjonalizmem. Chcemy wychowywać patriotów, którzy najlepsze wartości płynące z polskich doświadczeń, polskiej historii, naszych tradycji i dnia dzisiejszego będą świadomie wnieśli do wspólnej Europy. Wychowanie patriotyczne nie kłóci nam się z wychowaniem obywatelskim, wychowaniem dla pokoju, tolerancji i rozumienia różnych kultur. Ono je uzupełnia. Ważne jest natomiast jakie tematy wybierać, jakie formy pracy stosować, aby trafiła do dzisiejszej młodzieży, zainteresować ją, pozwolić na przeżywanie ojczyźnej historii, ważnych dla narodu wydarzeń. Jak budzić dumę z bycia Polakiem i tego, czym podzielić się możemy z innymi. Dumę opartą na znajomości faktów, a nie wyrastającą z założenia, że my z jakiegos powodu jesteśmy lepsi, wyjątkowi, że inni są gorsi. Uczestnicy konferencji dzielili się pomysłami, jak robić to ciekawie i skutecznie.

Materiały konferencyjne opublikowane zostaną w specjalnym wydawnictwie, ale już dziś z rezultatem pracy grup można zapoznać się na stronie www.kształcenie.zhp.pl.

hm. Halina „Misia” Jankowska

TRZY GROSZE REDAKTORKI: Akurat niespodziewanie zjawiłam się w Warszawie i skorzystałam z zaproszenia na konferencję.

Jako stary „wyjadacz” podobnych imprez, zawsze uważam, że najciekawsze jest nie to, co się słyszy z przydialnego stołu, lecz uwagi wymieniane w kuluarach. Dlatego bardzo zażalowałam, że wcześniej umówione spotkanie nie pozwoliły mi wziąć udziału w całości konferencji, a krótki przerwa dała szansę na rozmowę z kilkoma tylko osobami. Miło było jednak zobaczyć wielu młodych ludzi, którzy – na ochotnika, jak mnie zapewniali – zjechali się z całej Polski by debatować na tak poważny temat. D.P.



Herman Han - Mistrz światła i nokturnu.

Narodziny baroku w malarstwie polskim

(24 czerwca do 24 września, Pelplin, Muzeum Diecezjalne)

Katedra w Pelplinie jest właścicielem najsztywniejszych obrazów Hermana Hana, tajemniczego malarza, który przybył do Gdańska około roku 1600. W ciągu następujących lat wykonał dla kościołów cysterskich w Oliwie i Pelplinie dzieła, które raz na zawsze zmieniły sztukę Pomorza i stworzyły podstawy polskiego malarstwa religijnego epoki baroku. Ostatnie dziełko przyniosło nowe odkrycia i ustalenia na temat postaci gdańskiego mistrza. Muzeum Diecezjalne przygotowuje pierwszą monograficzną wystawę, która będzie próbą nowego spojrzenia na malarstwo gdańskie początku wieku siedemnastego na tle fascynujących relacji społecznych, obyczajowych i międzywyznaniowych pierwszej połowy wieku siedemnastego.

Będziecie latem w Polsce? No to odwiedźcie Pelplin.



W ZHP

CO SŁYCHAĆ

Wiosna to czas wielu rajdów i zlotów, organizowanych przez hufce i chorągwie ZHP. Od 29 maja do 1 czerwca po raz 21-szy w Stemplewie w województwie łódzkim odbył się **Ogólnopolski Zlot Drużyn Nieprzetartego Szlaku**. Nieprzetarty Szlak to kurz programowy, który od 50 lat prowadzi w ZHP pracę w ośrodkach dla dzieci niepełnosprawnych, domach dzieci i ośrodkach wychowawczych, dając im szansę na przeżycie harcerskiej przygody. Spotkanie z innymi środowiskami to wielka radość i możliwość zdobycia nowych doświadczeń. W tegorocznym zlocie uczestniczyło ponad 500 harcerzek, harcerzy i instruktorów NS. W programie były zajęcia z różnych technik harcerskich, warsztaty ludowe, turnieje rykerskie i zmagania sportowe. Było karaoke i koncerty, a wieczorem nastrojowe ogniobranie.

Jubileuszowy, bo już **50-ty Harcerski Rajd Świętokrzyski**, (najstarszy rajd w ZHP) zorganizował Hufiec im. Stanisława Staszica w Starachowicach. Przez cztery dni od 5 do 8 czerwca na 8 trasach wędrowało prawie 650 harcerzek i harcerzy z całej Polski. Trasy biegły ze Skarżyska Kamiennej, Blizna, Wąchocka, Tumlina, Nowej Słupii, Św. Katarzyny i Starachowic. Były różnicowane pod względem długości, i sposobu pokonywania wytyczonego szlaku (trasa VI była trasą rowerową) oraz adresatów (typowe trasy dla uczestników powyżej 14 lat, trasy dla harcerskich „dinozaurów”, trasy dla zachów i drużyn Nieprzetartego Szlaku). Uczestnicy poznawali piękno Gór Świętokrzyskich, oraz historię związaną z miejscami, przez które przechodzili, wykonywali zadania na trasach, a wieczorami spotykali się przy ognisku na rajdowych biwakach. W niedzielę 8 czerwca na terenie Harcerskiego Ośrodka Obozowego nad Lubianką w Starachowicach odbyło się uroczyste zakończenie rajdu, podczas którego wręczono puchary za rywalizację na poszczególnych trasach. Komendantem trasy I od wielu lat jest zasłużony instruktor środowiska kieleckiego, a obecnie przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego hm. Adam Massalski. Druh Przewodniczący nie zawiódł i w tym roku też dowodził „swoją” trasą.

Po Mazowszu wędrowali uczestnicy organizowanego przez Chorągiew Mazowiecką rajdu „Wisła”, a po Pomorzu – uczestnicy rajdu Chorągwi Gdańskiej „Rodo”, ale były też środowiska, które na wiosenne weekendy wyprawily się za granicę. W pierwszy majowy weekend od 30 kwietnia do 4 maja nasi południowi sąsiedzi – skauci z czeskiego Junaka - organizowali w **Pilźnie ogólnokrajowy zlot Klíč 2008**. Wzięło w nim udział ponad 2000 skautek i skautów m.in. ze Słowacji, Niemiec, Litwy, Rosji, Czech. Nasza polska reprezentacja liczyła 40 osób z hufców Krosno i Ziemi Dzierżoniowski. Uczestnicy mieli różnorodne zajęcia, jak strzelanie z łuku, gra strategiczna, wspinaczka, kajakerstwo, szermierka, zawody sportowe, zajęcia plastyczne i muzyczne, pierwsza pomoc oraz codzienne koncerty na zlotowej scenie.

Natomiast w zielonoświątkowy weekend około 180 harcerzek i harcerzy z 9 drużyn ZHP uczestniczyło w międzynarodowym zlocie **InterCamp** organizowanym przez skautów holenderskich. Tegoroczny, 41-szy już zlot odbył się w uroczym miasteczku Bernkastel-Kues w Nadrenii-Palatynacie w Niemczech. Wraz ze skautami z Holandii, Niemiec, Czech, USA, Francji, Belgii, Kanady i Austrii przez 4 dni nasi harcerze wspólnie bawili się, wykonywali zadania i wędrowali po malowniczych pagórkach pokrytych winnicami, zdobywając trzy części zlotowej plakietki. Aby ją zdobyć trzeba było w międzynarodowych patrolach odszukać charakterystyczne miejsca w Bernkastel, podczas wędrowki po wzgórzach wykonać zadania z technik harcerskich i wiedzy na temat Europy oraz wziąć udział w grze terenowej. A wieczorami były wspólne ogniska, śpiewy w kilku językach, piosy, wymienianie się plakietkami i znaczkami. ZHP dołączył do krajów – współorganizatorów zlotu InterCamp i w roku 2013 skauci z różnych krajów Europy przyjadą do Polski.

hm. Halina „Misia” Jankowska, misia@czuuj.pl

W POLSCE



W ZHR

Spotkanie „skrzatowe” w Warszawie – W dniach 30 maja – 1 czerwca spotkały się w stolicy osoby zainteresowane ruchem skrzatów, czyli harcerskich przedszkolaków. W czasie warsztatów uczestnicy wzięli udział w dyskusjach, zajęciach praktycznych, wykładach oraz ćwiczeniach związanych z metodą skrzatową, m.in. w zajęciach o założeniu skrzatów, propozycji metody skrzatowej, ćwiczeniach z podstaw psychologii rozwojowej przedszkolaków, oraz w spotkaniu z dyrektorką przedszkola i instruktorką ZHRP które opowiadały o doświadczeniach pracy z sześciolatkami.

Warsztaty kadry kształcącej – 17 – 18 maja w Wiśle odbyły się warsztaty w których wzięło udział kilkanaście instruktorów zajmujących się kształceniem oraz zaproszonych gości. Warsztaty przyniosły wiele okazji do wymiany doświadczeń, głównie dzięki prowadzącym zajęcia, które zaprezentowały nowe, świeże spojrzenia na poszczególne etapy szkolenia, m.in. filozofię puszczania i mistykę lasu, kształcenie poprzez doświadczenie w cyklu Kolba oraz rolę i znaczenie przeformułowania marzeń na działania w procesie budowania szkół instruktorów.

Spotkanie najstarszych drużyn harcerskich RP – 22 maja minęło 27 lat odkąd w r. 1981 na dziedzińcu Zamku Królewskiego zebrali się najstarsze drużyny harcerskie z całej Polski i zawiązały Unię Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej. 10-11 maja br. drużyny należące do Unii spotkały się na dorocznym zlocie w Warszawie. Członkami Unii są środowiska zarówno w ZHR jak i z ZHP, łączy je głęboka tradycja i nieprzerwane działanie od początków harcerstwa w Polsce. Znaczna część drużyn istnieje już ponad 90 lat.

Celem Unii jest propagowanie ideałów wywodzących się z dawnego harcerstwa, funkcjonujące w okresie międzywojennym. Wierność tradycjom i harcerskim ideałom, bogata historia i doświadczenie, poziom działania – to wszystko sprawia, że środowiska należące do Unii mogą być punktem odniesienia dla wielu młodszych, bądź zupełnie nowych drużyn. Zlot zakończył się uroczystym apelem i zaproszeniem nowego Marszałka, phm Grzegorza Karczmarczyka.

Po kursie harcmistrzowskim „Na szlaku” 2007-2008 – Na niezwykłość kursu złożył się niepowtarzalny skład osobowy – kursantki legitymowały się specjalną książeczką GOT PTTK, a zdobywając wiedzę, dochodziły do kolejnych szchronisk górskich. Ich szlak wiodł przez „Chatkę Puchatka”, Wetline, Rycerzową i Otryt aż do Morskiego Oka. Ciekawe spotkania kursowe odbywały się przy różnych okazjach np. wieczorny kominek w Muzeum Historycznym Woli w Warszawie, gdzie znaczne grono opowiadało o początkach Organizacji Harcerek ZHR. Albo w willi marszałka Józefa Piłsudskiego w Sulejówku – lokalna społeczność z pomocą rodziny zgromadziła tam wiele pamiątek.

Najtrudniejsze okazało się zadanie zespołowe. Zostały opracowane skrypty zajęć na kursy metodyczne, instrukcje dla hufcowych na temat sprawdzania planów pracy, oraz materiały dla drużynowych – jak rozumieć metodę harcerską, Poszukiwałyśmy też odpowiedzi na pytanie – jak być „zwykłą” harcerką a równocześnie harcmistrzynią. (...) Miałyśmy okazję porozmawiać o przełożeniu naszego harcerskiego doświadczenia na służbę publiczną w ogóle, gdyż spotkaliśmy się z przedstawicielami władz samorządowych w miastach a zarazem instruktorami ZHR. Rozmawiałyśmy też o celach naszego działania z nową Naczelniczką, dhną Marią Brzeską-Deli – napisała w swej relacji z kursu phm. Róża Szuldrzyńska HR.

Zapraszamy do odwiedzenia strony www Organizacji Harcerek: www.harcerki.zhr.pl

Hm. Magdalena Jędrzejewska HR





ROK OLGII I ANDRZEJA MAŁKOWSKICH

11 czerwca 2008 r. Łazienki Królewskie po raz kolejny stały się miejscem spotkania harcerki i harcerzy z całej Polski. Tym razem powodem było otwarcie kolejnej wystawy w Muzeum Harcerstwa w Świątyni Egipskiej przygotowanej z okazji Roku Olgi i Andrzeja Małkowskich pt. „Harcerskie Dekady – Olga i Andrzej Małkowski” prezentującej losy Twórców harcerstwa na tle historii Polski XX w. i ich wkład w powstanie i rozwój ruchu harcerskiego. Do wystawy wykorzystano eksponaty zgromadzone w zbiorach Muzeum Harcerstwa. Są wśród nich oryginalne listy, fotografie i dokumenty z życia Druhny Olerki i Druha Andrzeja, kroniki i sztandary pierwszych drużyn, pamiętniki. Jednym z najcenniejszych eksponatów jest ubranie, w którym Lutyk Małkowski został chrzczony. Uroczystość otwarcia wystawy dokonał Bronisław Komorowski Marszałek Sejmu RP wraz z Piotrem Łukaszem Andrzejewskim senatorem RP – koordynatorem obchodów Roku O. i A. Małkowskich z ramienia Senatu. Odbyło się to w obecności ok. 250 gości, przedstawicieli władz państwowych, Przewodniczącego i Naczelniczki ZHP, przedstawicieli chorągwi i nestorów harcerstwa.



Po otwarciu wystawy goście przeszli spacerem po Łazienkach do Muzeum Wychodźstwa Polskiego im. I.J. Paderewskiego. W gościnnych podjogach Podchorążówki odbyło się widowisko „Lilijki na sztafkach” przygotowane i prowadzone przez Druhnę Barbarę Wachowicz, z udziałem chóru Zespołu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego oraz harcerki i harcerzy Chorągwi Stołecznej i Dolnośląskiej ZHP. Scenariusz widowiska został oparty wyłącznie na oryginalnych tekstach zachowanych listów i wystąpieni Olgi i Andrzeja Małkowskich. Druhna Basia, jak zawsze nasz niezawodny Przyjaciel, włożyła w to przedsięwzięcie całe serce. Efektem było wzruszenie i podniosły patriotyczny nastrój uczestników, wspólnie śpiewanie, a na zakończenie harcerski krag.

Wystawa czynna będzie do 31 grudnia 2008 r.
Zapraszamy codziennie, oprócz wtorków w godz. 10.00 – 16.00.hm.

Kasia Traczyk, Dyrektor Muzeum

DRUH HURAGAN I JEGO PODOPIECZNI

Jadąc wiosną b.r. z grupą „Indian” na Białoruś, zostałam obarczona załatwieniem paru spraw w miejscowościach nie leżących na trasie wycieczki. Byłam na Białorusi kilka razy i nigdy nie miałam kłopotu z poruszaniem się po niej. Tym razem było inaczej. Wycieczka miała wspólną wizję; nasza pilotka na wieść że chcę się z niej „urwać” na parę dni wpadła w panikę – wszyscy się mamy meldować wieczorem w hotelach, nigdzie nie mam latać sama bez opieki...



Zadziałala, jak zwykle, harcerska „mafia” – oczywiście w cudzysłowie; tak zwykłam nazywać najlepsze na świecie zgromadzenie ludzi chętnie pomoc nosiących swym członkom. Wystarczyły dwa telefony, by zjawił się w hotelu w Grodnie druh Antoni, Naczelny harcerz Stowarzyszenia Harcerskiego na Białorusi. Zawiózł mnie gdzie trzeba, po drodze pokazując co ciekawsze miejsca, odwiedzając kościoły polskie i harcówkę harcerską.

Zaproszona na obiad do jego rodziny, w formie skromniutkiego upominku wyciągnęłam wydaną w Polsce książeczkę o Polskiej prasie harcerskiej poza Krajem.. Przerzuciwszy kilka kartek, trafiliśmy na fotografię księdza w habicie kapucyna.

- Ależ to ksiądz Huragan – zawołał druh Antoni i chwycił za komórkę. – Niech Książd przyjeżdża, jest tu druhna z Londynu.

Była to niedziela po Bożym Ciele; ks.Jan Bońkowski - bo tak się druh Huragan nazywa, miał do odprawienia msze w 3 różnych kościołach; dogonił nas dopiero w hotelu w Lidzie gdzie została odstawiona na nocleg. Dla Redaktorki spotkanie innego redaktora to zawsze wielka frajda, a ks. Huragan jest od 12 lat redaktorem pismka Duszpasterstwa harcerstwa na Białorusi p.t. *BOGU I OJCZYŹNE* i przywiózł mi cały komplet, siedemdziesiąt parę numerów.. Czytałam je w wielkim nabożeństwem, podziwiając zapał Redaktora i jego współpracowników do pracy w ich ciężkich i nie zawsze bezpiecznych warunkach. Pierwszy numer wyszedł 22.2.1996 – po długim oczekiwaniu, gdyż ponad rok czekano na remont jedynej kserokopiarki, otrzymanej w darze od jakiejś szkoły warszawskiej. Cały numer - 12 stron -pisany był ręcznie, bo... spaliła się plebania w Międzyrzeczu, a w niej maszyna do pisania. W piemku wśród materiałów pomocniczych do służby Bogu jest trochę harcerskiej techniki, sporo historii no i oczywiście wiadomości z działalności ich jednostek harcerskich.

Komórka to dobra rzecz – zanim wróciła do hotelu reszta wycieczki, skrzyknęła się grupa ludzkich harcerki. Śpiewać w hotelowej restauracji się nie dało, ale pogadałyśmy...Kto wie, może się spotkamy na którymś ze zlotów na 100-lecie?



Hej dziewczyny – a może byćście zaadoptowały jakąś drużynę na Białorusi? Nie wszędzie mają mundury, tu i ówdzie przydałby się sprzęt, harcówka w Rosi czeka na plot do jej ogrodzenia --- gdzieś tam takie akcje chyba macie w planach swoich hufców? Pomyslicie! ...

Danka Pniewska, hm.
redaktorka Węzłka

KACIK_DYSKUSYJNY

UFF, JAK GORAĆO!

Na najbliższą Adateę przelałam wniosek o dodanie munduru tropikalnego dla harcerzek. Wiele z nas zrozumie potrzebę tego, wspominając VII Złot Światowy w r.2007 w USA. Pierwszy dzień – wielka uroczystość, deflada. Goraćo, parno, ale czekamy w cieniu drzew, więc nie jest najgorzej. Potem przychodzi pierwszy apel i – nagle harcerka mdleje od upału...druga...trzecia...dziesiąta. Ile Ich było? Pierwsza pomoc nie wiedziała, do kogo biec, kogo ratować. I decyzja Komenady była konkretna i na miejscu – na czas upałów nosimy obozówki zamiast munduru.

Ale co mamy zrobić, kiedy goraćo jest co dzień? Zmiany klimatyczne na całym świecie powodują, że wszędzie robi się bardzo ciepło. W Los Angeles w tym roku na zbiórkach przeciętna temperatura wynosiła 85 stopni F (czyli około 30 stopni C). Trzy razy było powyżej 100 stopni (38 stopni C). Harcerki przychodziły bez mundurów, przed zbiórką przebrały się w mundury, w chwili zakończenia zbiórki przebrały się ponownie w letnie ubranie. Podczas zajęć wyraźnie się pociły, trudno było im się skupić.

W Arizonie, gdzie od niedawna rozwija się harcerstwo, w maju temperatury dochodziły do 112 stopni F (48 stopni C). Przy takiej temperaturze, nawet w izbie i nawet przy klimatyzacji jest goraćo. A w czasie zajęć na dworze? W mundurze? W naszych harcerskich mundurach jest po prostu za goraćo.

Instruktorci, a nawet harcerze, mają wersje munduru z krótkim rękawem. Proponuję, abymy oficjalnie wprowadzili wersję tropikalnego munduru dla harcerzek, z krótkim rękawem, do użycia według uznania każdej Chorągwi.

Zuchy też się męczą w długich rękawach. Trudno jednak sobie wyobrazić, aby zuch miał dwa mundury – jeden zimowy a drugi letni, z krótkim rękawem, gdyż z munduru zuch bardzo szybko wyrasta. Trzeba wymyślić coś innego. W Los Angeles podczas upałów zuchy przychodzą na zbiórki w szarych koszulkach z emblematem Gromady i w szarych spodniczkach. Kokardę jest trudno założyć do koszulki i dlatego druga moja propozycja jest, aby dla zuchów dziewczynek była możliwość wyboru chusty lub kokardy do mundurku. Chustę nie tylko łatwo nałożyć na koszulkę, ale również może służyć jako ochrona głowy przed słońcem. Taki ubiór nadaje się na zbiórki podczas upałów i na wycieczkach, kiedy chusta wyraźnie wyróżnia dziecko w tłumie. Ponadto kokarda często się rozwija; w koloniach, kiedy zuchy muszą się szybkoctko przebrać, staje się ona przedmiotem frustracji dla najmłodszych, a starsze zuchy często wstydzą się ją nosić.

Wiem, że zuchy „dają” do noszenie chusty. Ale tego rozumowania nie stosujemy do zuchów chłopców w ZHPpgK, a jednak różnią się zuchów od harcerzy. Zuchy dziewczynki w Polsce noszą chusty i potrafią rozróżnić kiedy są zuchami a kiedy stają się harcerkami. Zuchy mają do chusty specjalne skówki ze słoneczkiem i hasłem „Czuj!”. Wiedzą, że dopiero jako

harcerki będą mogły spać w namiocie, uczestniczyć w ogniskach, nosić Krzyż zamiast gwiazdek – do tych przeżyć naprawdę „dają”.

Kokarda czy chusta – wybór należałby do drużynowej, która najlepiej wie, czego jej gromada potrzebuje. W Regulaminie mundur zachowy ma dwie wersje – przez głowę lub rozpinany. Można by, na przykład, ustalić, że do wzoru munduru noszonego przez głowę, (gdzie są dziurki do przeciągnięcia kokardy i można nawet ją przymocować na stałe) pozostawiamy kokardę, a do wzoru rozpinanego (fartucha), do którego trzeba ją zdejmować za każdym razem, zastąpimy ją chustą.

Jestem Szczepową w Los Angeles oraz Referentką Zuchów w hufcu „Mazowsze”. Z mojego doświadczenia takie właśnie zmiany ułatwiłyby pracę w drużynach i gromadach tam, gdzie upały są dokuczliwe. Te propozycje popierają instruktorki pracujące z młodzieżą na terenie Kalifornii i Arizony. Byłoby wspaniale, abyśmy mogły zgodnie z regulaminem dokonać odpowiedniego umundurowania dostosowanego do naszych warunków atmosferycznych.

hm. Regina Skwarczyńska Kalifornia, USA

P.S. - Artykuł ten był zainspirowany dwoma wnioskami przedstawionymi do drużny Naczelniczki, z nadzieją, że będą one przedyskutowane na Adatez w Kanadzie 2008.

(Od red- A co myślisz czytelniczki? Na Adatez dyskusję w sprawach zmian w regulaminie poprowadzi Dłna Naczelniczka – wasze uwagi czy opinie na temat zmian proponowanych przez Dłnę Renię pošlijcie do niej **ale szybko** – e-mail: naczelniczka@btinternet.com lub poczta na adres: GKH-ek 23-31 Beaver Lane, London WE 9AR,GB.



śp. hm. Kamila (Kama) Drozdowska, z domu Jayko,
18.7.1915 – 7.5.2008

Kamila Jayko urodziła się 18 lipca 1915 r. w Sanoku, gdzie po ukończeniu szkoły i Seminarium Nauczycielskiego, w 1934 r. otrzymała dyplom Nauczycielki Szkół Podstawowych. Od 1938 r. do wybuchu II Wojny Światowej pracowała jako nauczycielka na Zaolziu.

Wstąpiła do drużyny harcerskiej mając 12 lat. Była zastępową i drużynową swojej drużyny, a 16 sierpnia 1933 r. witała w Gdyni Lorda i Lady Baden-Powell, którzy płynęli po Bałtyku z 650 skautkami i skautami brytyjskimi na statku S.S. Calgary, w celu zapoznania ich ze skautingiem w krajach przylegających do Morza Bałtyckiego. W lipcu 1935 r. z ramienia Chorągwi Lwowskiej uczestniczyła w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale. Na Zaolziu założyła zastęp harcerek, a przedtem przez 3 lata należała do Kregu Starszoharcerskiego w Dubnie na Wołyniu, który prowadził ojciec hm. Józef Warszawski. S.J.

Z wybuchem wojny drużna Kama wróciła w rodzinne strony i w latach 1940-1944 była łączniczką AK pomiędzy Zamościem a Krosnem. Pracowała też w tajnym nauczaniu. Po zakończeniu działań wojennych wróciła na Śląsk jako nauczycielka, gdzie w latach 1947-1953 pełniła obowiązki hufcowej Hufca Żeńskiego. Z tego okresu zostały jej do końca życia

harcerskie przyjaźnie i kontakty z członkiniami Zastępu Funkcyjnych „Cudny Świat”. W 1952 r. wróciła do Sanoka, gdzie pracowała w szkole ogólnokształcącej. W 1965 r. wyjechała do Stanów Zjednoczonych do swojej siostry, hm. Jadwigi Ceglewskiej i osiadła w Detroit.

Przez siostrę zetknęła się z Zastępem Instruktezek „Iskry”, którego członkinią pozostała do śmierci. Przyjechała do ZHPppgK wróciła do pracy. Była m.in. drużynową gromady zachowawczych chłopców, opiekunką zastępu harcerzek „Warszawskie Syrenki”, zastępową „Iskier” i sekretarką korespondencyjną Komendy Chorągwi Harcerzek. 3 maja 1968 r. została mianowana podharcemistrzynią, a dokładnie 5 lat później harcemistrzynią.

W życiu prywatnym w 1966 r. wyszła za mąż za instruktora, druha Jana Drozdowskiego. Na ich ziemi niedaleko Big Rapids, Michigan dwa razy odbyły się obozy harcerskie. Tam też przyjeżdżali na biwaki wędrownicy detroitcy. Druhna Kama, oprócz pracy z młodzieżą w jednostkach harcerskich, również kształtowała ich jako nauczycielka języka polskiego w szkole przedmiotów ogólnych.

Pisała okolicznościowe wiersze i wydawała je w tomiku pt. „Kartki z pamiętnika Polki harcerki”. Komendantki obozów, zlotów czy Konferencji Instruktezek często otrzymywały od niej wiersze na temat danej imprezy. Dla harcerzek Hufca „Ziemia Rodzinna” w Detroit pisała słowa do piosenek, pomagała w przygotowaniu harcerskich audycji radiowych w lokalnej stacji.

W grudniu 1990 r. zmarł jej mąż. Mimo swego wieku czuła się wciąż młoda duchem dzięki, jak mówiła, ciągłym kontaktom z dziećmi i młodzieżą harcerską. Regularnie uczestniczyła w zbiorach „Iskier”, dalej służyła piórem harcerstwu i swojej parafii. W 2005 r. wróciła do rodzinnego Sanoka, gdzie zamieszkała u bratanka, Krzysztofa Jayko. Zmarła 7 maja 2008 r. Została pochowana w Sanoku.

hm. Sonia Raczkowska



WARTO PRZECZYTAĆ

DZIENNIK HARCERSKI – Anna Handerek (część 1)

Dzienniczek harcerski, jeden z obowiązkowo prowadzonych w Chorągwi Indyjskiej w latach 1944-45 należał do późniejszej hufcowej, śp. Dhny Hanki Handerek; młodej nauczycielki, która wysłana jako opiekunka na kurs funkcyjnych, zdecydowała się wstąpić do ZHP. Wymagająca w szkole, na obozach i kursach zdobywała stopnie i sprawności wraz ze swymi uczniami. Z deportacji do ZSSR wyjechała z 6-letnim bratankiem Stasiem; opiekę nad dzieckiem łączyła z pracą zawodową w gimnazjum, wieloma funkcjami społecznymi i ogromnym zaangażowaniem w harcerstwo. Obecnie, 4 lata po jej śmierci Stanisław Handerek przygotował do druku pierwszą część jej notatek, zaczynających się od kursu podharcemistrzowskiego w Panhali, w Indiach.

Notatki te, pisane na gorąco, często w nocy po szalenie pracowitym dniu, mogą być trudne do zrozumienia dla osób nie znających reali życia w osiedlach uchodźczych tamtych lat. Są one jednak dokumentem historycznym, a dla harcerzek z Indii przypomnieniem wielu znanych i uchyleniem rąbka nieznanych przeżyć i dokonań.



e-Gazetka Sto Lat - nr 3

Na stronach naszej witryny można już oglądać trzeci numer e-gazetki „Sto Lat”. Można ją znaleźć pod adresem http://www.zhppgk.org/org_harcerek.htm Proszę kliknąć ikonę „100 Lat” aby wejść w strony gazетки. Oprócz wiadomości z historii harcerstwa znajdziecie tam piosenki, ćwiczenia i gry.

Obecny numer przygotowany przez Komisję 100-lecia Harcerstwa przy Głównej Kwaterze Harcerzek pod redakcją hm Hanecki Świdlickiej ma również wkład Chorągwi Harcerzek w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. Poświęcony jest Harcerstwu w latach II Wojny Światowej 1939-1945. Migawki historyczne dają krótki opis niektórych wydarzeń tego okresu a gazетка nr 7 będzie jego kontynuacją. Materiały przygotowane są nie tylko z myślą o harcerkach, ale i o instruktorach które pomagają młodym funkcyjnym w przygotowaniu materiałów do zbiorów i zajęć.



Zlot ZHPppgK na 100-lecie Harcerstwa

Nazwa Zlotu:

TWIERDZA

Hasło Zlotu:

Czuwamy, wierni twierdz obrońco...

Uzasadnienie: W czasie wojny twierdza była punktem obronnym. Na widok nadciągającego wroga mieszkańcy twierdzy stawali na posterunkach, gotowi do odparcia ataku. Stawiając opór nieprzyjacielowi, chronili tych, którzy się w murach twierdzy skryli, bronili wolności swojej i swojego kraju, bronili swego dziedzictwa, kultury, wiary, honoru. Słowem - bronili wszystkiego tego, co miało dla nich jakąś wartość.

Abymy być w stanie tego dokonać, załoga twierdzy musiała pilnować zaopatrzenia i fortyfikacji; musiała być w stanie gotowości, aby zareagować; musiała czuwać.

Papież Jan Paweł II powiedział w Częstochowie 5 czerwca 1979 r.:

„Czuwać – to znaczy strzec wielkiego dobra”

Mówił dalej: „Nie można pozwolić na to by marnowało się to, co ludzkie, co polskie, to co chrześcijańskie na tej ziemi.”

W programie Zlotu Światowego stańmy w obronie naszych wartości.

Piosenka Zlotu: Wolności jasno świeć nam słońce;
Ku górze wzbij się, orle nasz;
Czuwamy, wierni twierdz obrońco –
Wierna po świecie czuwa straż.

Strzeżemy wiary, prawa, mowy –
Nas nie pochłonie obcy świat,
Odejdzie jeden, wzrośnie nowy
Z harcerskich drużyn siostra, brat.

CZYTELNICY

pisza



Dhna M. Sinica (Naczelniczka ZHP) i Komitet Organizacyjny – zaprasza dhnę hm. D.Pniewską, Redaktor Naczelną „Węzełek” na IX Zlot Skautów Europy Środkowej „SILESIA 2008” który się odbędzie od 1 do 10 sierpnia 2008 w Ośrodku Harcerskim w Chorzowie. (Od Red. – Chciałaby dusza do raj, lecz niestety nasi redaktorzy nie mają do dyspozycji budżetu na wyjazdy, a ja w dodatku i czasu. A szkoda, bo impreza zapowiada się ciekawie, może napiszemy o niej w numerze październikowym).

Dh Lesław Dall, Prezes Muzeum im. O i A Małkowskich w Zakopanem – Przesyłam kolejny, uzupełniony Spis Czasopism Harcerskich w zbiorach Muzeum Harcerskiego, stan na 22.V.2008. Dziękuję za przesyłanie do zbiorów biblioteki Muzeum numerów „Węzełek” oraz za wcześniejsze darowizny dzięki którym zwiększył się nasz zbiór czasopism wydawanych poza krajem.



Z OSTATNIEJ CHWILI: - Doszła do nas smutna wiadomość - 14 lipca 2008 zmarła w Gdańsku dhna hm. Maria Hrabowska, przewodnicząca krajowego ZHP w latach 1996-2001, aktywnie zaangażowana w odnowę harcerstwa w Polsce. Wspomnienie o dhnie Marii ukaże się w październikowym „Węzełku”.

Supersteka

Dhna I. Dembek z Kanady \$10

WĘZEŁEK – pismo instruktorek – wychodzi już 48-my rok - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaguje zespół: Danuta Pniewska (red), Elżbieta Andrzejowska, Dana Bogdanowicz, Barbara Kowalewska, Esia Łakomy, Małgosia Niwczyk, Wanda Sokołowska. Administracja: Anna Gębska, Hela Ciecierska. Wydawca: Główna Kwatera Harcerok pgK – 23-31 Beavor Lane, London W6 9AR GB e-mail: wezelek@zhp.org.uk
Konto bankowe: Polish Girl Guides Association